

# Martin Lechowicz,

Gdy by&#322;em ma&#322;ym ch&#322;opcem, mia&#322;em, plus-minus, d  
Stwierdzi&#322;em, &#380;e bez dziewczyny &#380;yce ma wiele wad.  
Bo&#380;e daj mi dziewczyn&#281; - m&#380;wi&#281;, on mi: a jak&#380;  
No &#380;eby mia&#322;a biust i przy okazji te&#380;  
&#379;eby nie sta&#322;a krzywo, nie u&#380;ywa&#322;a brzydkich s&#380;  
I &#380;eby nie ziewa&#322;a nie zas&#322;aniaj&#261;c ust  
I &#380;eby lubi&#322;a piwo, i by&#322;a dziewczyn&#261; z moich sn&#380;  
I &#380;eby si&#281; u&#347;miecha&#322;a, i &#380;eby mia&#380;  
Przyjaciel mi doradzi&#322;, bym kawalerski szanowa&#322; czas  
Bo ka&#380;dy m&#261;&#380; jak saper myli si&#281; tylko raz  
Dzi&#281;ki Bogu za wolno&#347;&#263;, lecz wci&#261;&#380; o dziew  
A b&#281;dzie coraz trudniej, bo dosz&#322;o jeszcze to:  
&#379;eby prawd&#281; m&#380;wi&#322;a, &#380;eby nie mia&#380;  
Nie by&#322;a przem&#261;drza&#322;a, ani g&#322;upia jak but  
&#379;eby ze mn&#261; ta&#324;czy&#322;a, &#380;eby nie malowa  
I &#380;eby si&#281; nie ba&#322;a, gdy dotknie jej m&#380;j fiut  
Wyb&#380;or niby tak du&#380;y, ale w szczeg&#322;ach diabe&#380;  
Wi&#281;c wol&#281; by o szczeg&#322;y B&#380;g raczej za  
Na takie zam&#380;wienie, wiem, czeka si&#281; &#322;adnych par&#281;  
I mam tylko nadzie&#281;, &#380;e dojdzie nim b&#281;d&#281; dziad  
Niech wskakuje w ka&#322;u&#380;e, i niech rozpuszczone w&#322;osy ma  
I &#380;eby mi &#347;piewa&#322;a, jak sopran, nie jak bas  
&#379;eby jak najd&#322;u&#380;ej mog&#322;a to wszystko co mog&#380;  
I &#380;eby mia&#322;a cia&#322;a ilo&#347;&#263; dok&#322;  
&#379;eby prawd&#281; m&#380;wi&#322;a, &#380;eby nie mia&#380;  
Nie by&#322;a przem&#261;drza&#322;a, ani g&#322;upia jak but  
&#379;eby ze mn&#261; ta&#324;czy&#322;a, &#380;eby nie malowa  
I &#380;eby si&#281; nie ba&#322;a, gdy dotknie jej m&#380;j fiut  
&#379;eby nie sta&#322;a krzywo, nie u&#380;ywa&#322;a brzydkich s&#380;  
I &#380;eby nie ziewa&#322;a nie zas&#322;aniaj&#261;c ust  
I &#380;eby lubi&#322;a piwo, i by&#322;a dziewczyn&#261; z moich sn&#380;  
I &#380;eby si&#281; u&#347;miecha&#322;a, i &#380;eby mia&#380;  
Wi&#281;c &#380;yecz&#281; ci na walentynki (cho&#263; bardziej by cieszy&#380;  
By z moj&#261; i twoj&#261; dziewczyn&#261;, by&#322;o mniej wi&#281;  
&#379;eby wci&#261;&#380; mia&#322;a wakacje, by nigdy nie zszarza&#380;  
I &#380;eby si&#281; cieszy&#322;a niejedn&#261; wsp&#380;ln&#380;  
I &#380;eby grawitacja i czas jej nie wyrz&#261;dzi&#322;y szk&#380;d  
I &#380;eby mnie lubi&#322;a, tak jak ja lubi&#281; j&#261;!  
Niech wskakuje w ka&#322;u&#380;e, i niech rozpuszczone w&#322;osy ma  
I &#380;eby mi &#347;piewa&#322;a, jak sopran, nie jak bas  
&#379;eby jak najd&#322;u&#380;ej mog&#322;a to wszystko co mog&#380;  
I &#380;eby mia&#322;a cia&#322;a ilo&#347;&#263; dok&#322;  
&#379;eby prawd&#281; m&#380;wi&#322;a, &#380;eby nie mia&#380;  
Nie by&#322;a przem&#261;drza&#322;a, ani g&#322;upia jak but  
&#379;eby ze mn&#261; ta&#324;czy&#322;a, &#380;eby nie malowa  
I &#380;eby si&#281; nie ba&#322;a, gdy dotknie jej m&#380;j fiut  
&#379;eby nie sta&#322;a krzywo, nie u&#380;ywa&#322;a brzydkich s&#380;  
I &#380;eby nie ziewa&#322;a nie zas&#322;aniaj&#261;c ust  
I &#380;eby lubi&#322;a piwo, i by&#322;a dziewczyn&#261; z moich sn&#380;  
I &#380;eby si&#281; u&#347;miecha&#322;a, i &#380;eby mia&#380;